Nr 494. **Kraków, Sobota 28 Października 1911.** Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 1.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rady państwa.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Kulminacyjnym punktem obrad Izby posłów było posiedzenie wczorajsze, na którem wygłoszone zostały dwie znamienne mowy, mianowicie mowa bar. Gautscha i mowa prezesa Bilińskiego.

Wiedeń, 28 października.

Mowa bar. Gautscha.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi budżetowej zabrał głos prezydent ministrów bar. Gautsch i oświadczył, że ze względu na wydarzenia z 17 września, których nie można odnosić jedynie do panującej drożyzny i ze względu na stojące z tem w związku mowy w szeregu zgromadzeń, rząd musiał się zastanowić, czy nie jest na czasie chwycić się bardzo energicznych zarządzeń, aby przywrócić zakłócony tak bardzo spokój. Rząd nie zwlekał ani chwili z uczynieniem tego, co było potrzebnem. Także wydarzenia późniejsze przyczyniły się do umocnienia rządu w jego silnem przedsięwzięciu.— Klęska drożyzny, dotykająca całą ludność w równej mierze, została w ubolewania godny sposób zużytkowaną w celach partyjno-politycznych. (Potakiwania i sprzeciwy). Premier pojmuje, że istnieją stronnictwa, które tę ogólną drożyzną uważają za deskę, by dojść jeszcze do wyższego punktu. (Żywe wykrzykniki na ławach soc. demokratów: To nieprawda!) Przy omawianiu kwestyi drożyźnianej specyalnie podniesiono jeden moment, w którym uczyniono rządowi zarzut, że — jak to rząd przy każdej sposobności podnosił — trwa przy dotrzymaniu traktatu wobec drugiego państwa. Był to jednak środek bardzo skuteczny, któremu dano bardzo chętny posłuch. Izba powinna być stanowczo przekonaną, że premier od tego, co tu w Izbie lub wobec któregokolwiek stronnictwa oświadczył, pod żadnym warunkiem nie odstąpi.

Przeciw urzędnikom.

Do trudności, połączonych z drożyzną, przyłączyły się objawy o wiele groźniejsze. Poseł Redlich wczoraj w mowie swej poczynił oświadczenie, które rząd nietylko zupełnie pochwala, ale które i dla całej Izby stanowi materyał do zastanowienia się, mianowicie, że kwestya urzędnicza u nas stała się kwestyą państwową. Objawy, które łącznie z kwestyą drożyźnianą wystąpiły na jaw, są najbardziej ubolewania godne z pomiędzy tych, które od szeregu lat wogóle się w życiu publicznem wydarzyły. Proszę panów! Jeżeli państwo pragnie pozostać państwem, jeżeli rząd nie chce zrezygnować z tego, by był rządem, to w takim razie coś podobnego, jak to, co się dotąd wydarzyło, nie może być nadal cierpiane i nie będzie ścierpiane, gdyż obok urzędników istnieją jeszcze wielkie i szerokie klasy obywateli państwa, które nie przychodzą co parę lat do rządu, już nie z prośbami, ale poprostu z pogróżkami, które nawet w danym wypadku się nawet wzmagają. Na zgromadzeniach zwłaszcza, jeżeli są one zwoływane przez kolejarzy, wzmagają się one do stopnia, który przechodzi już wszelkie granice tego, co nawet przy największej cierpliwości może być jeszcze cierpiane. (Potakiwania i sprzeciwy, żywe przerywania). Jeżeli mówiono o tem, że do pewnego terminu muszą być pewne żądania zaspokojone, w przeciwnym razie będzie się po „angielsku“ pracować, to proszę panów, wie się bardzo dobrze, co pod tem należy rozumieć, a to proszę panów jest zbrodnia. (Żywe potakiwania i sprzeciwy). To jest proszę panów zbrodnia. (Długotrwałe przerywania z jednej, a potakiwania z drugiej strony, wrzawa).

Dlaczego nasz stan kupiecki (długotrwałe przerywania), dlaczego cały handel i przemysł ciągle ma być narażony na takie terminy i takie niebezpieczeństwa?!

Rząd a parlament.

Ale obok tych trudności wszystkich, które pozwoliłem sobie krótko naszkicować, pozwalam sobie zająć się w mem przemówieniu jeszcze większemi trudnościami, które leżą w samej Izbie. Trudności te polegają na tem, że Izba ma załatwić szereg zadań, a widoki załatwienia tych zadań, według dotychczasowego biegu spraw od 5 b. m. są nader małe. To naturalnie skłoniło rząd do obejrzenia się za środkami i drogami, które w życiu parlamentarnem jedynie prowadzą do celu i skłoniło do zastanowienia się czyli chwycenia środków, by stworzyć większość, która byłaby gotową i w stanie zadania te rozwiązać w sposób sprawiedliwy. I proszę panów jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że rząd nie zwrócił się do tych panów, którzy byli łaskawi podczas całej mowy mi przerywać (Wesołość, liczne przerywania), ale do przedstawicieli wielkich stronnictw tej wysokiej Izby, które według zapatrywania rządu obok innych stronnictw (przerywania) bezwarunkowo mogą mieć prawo i według ich zapatrywania są zdolne do wypełnienia zadań parlamentu, które parlament — mojem zdaniem — jeżeli chce zostać parlamentem wogóle, wypełnić musi.

Rząd a Koło polskie.

Rząd czuje się szczęśliwym, że może to skonstatować, iż jego stosunki do wielkiego klubu w tej Wys. Izbie, do Koła polskiego, są na wskróś przyjazne i że właśnie mogę po tym klubie oczekiwać, że on w należytem zrozumieniu każdego czasu jest gotowy wystąpić za wielkiemi zadaniami państwa.

Pos. Seitz: Co to kosztuje? (Wesołość, przerywania).

Bar. Gautsch: Rząd trwając silnie przy swym nawskróś austryackim programie, który na tem polega, że wszystkie narody są powołane do wzięcia udziału w sprawach rządu i w sprawach administracyi państwowej (Oklaski) i że wszystkie narody są uprawnione do dbania o swój gospodarczy i kulturalny rozwój, rząd przedewszystkiem — a to powiadam całkiem wyraźnie, aby nie wzbudzać przypadkiem przekonania, że leżało w mym zamiarze niektóre inne wielkie stronnictwa na bok usunąć — zwrócił się do tego stronnictwa, które ze względu na swoje stanowisko, na swą liczbę i tradycyę zawsze brało i — jak sądzę — brać będzie udział w kierowaniu politycznemi sprawami.

Bez Czechów niema parlamentu.

Działając jednak według ściśle austryackiego programu, zwrócił się rząd także do innego stronnictwa, mianowicie do przedstawicieli narodu czeskiego w tej wysokiej Izbie. Program nie byłby austryackim, gdyby przedstawiciele tak wielkiego, gospodarczo silnego i rozwiniętego narodu, jak czeski, nie chcieli przyłączyć się do tych zadań. Byłoby to wprost sprzecznem z temi zasadami, które — mogę to śmiało powiedzieć — od ćwierć wieku zawsze głosiłem w kołach politycznych, jako minister lub na innych stanowiskach. Niestety, muszę zauważyć, że rokowania, prowadzone przez rząd, omotał cały szereg rozmaitych pogłosek i deklaracyj, które może także dziś nie pozwolą na poznanie rzeczywistej prawdy. Pragnąłbym w tym kierunku jak najwyraźniej stwierdzić, że to rząd właśnie zbliżył się do tych panów, którzy w tej wysokiej Izbie przedstawiają naród czeski. Zgodnie z prawdą muszę wyraźnie oświadczyć, że ci panowie nie narzucali się rządowi, lecz rząd jest właśnie na to, aby odgrywać rolę pośrednika, mianowicie lojalnego pośrednika między wielkiemi grupami Izby, które właśnie pozyskać pragnie dla osiągnięcia wyżej wymienionego przeze mnie celu. Niestety — jak przekonaliście się panowie z dzisiejszych dzienników porannych — te usiłowania rządu nie doprowadziły do celu. Lecz nic nie jest w stanie zmienić mego silnego przekonania, że w tej wysokiej Izbie dopóty skuteczna praca parlamentarna jest niemożliwą, póki nie uda się pozyskać przedstawicieli narodu czeskiego do wspólnej pracy (Oklaski i przerywania). Jest to prawda, która może dla niejednych jest niemiłą, którą jednakże należy wypowiedzieć i którą każdy Austryak zawsze głosić musi.

Pos. Mühlwert: Do wspólnej pracy z pewnością, ale bez zapłaty!

Pos. Józef Neumann: Z równemi prawami, wówczas jesteśmy gotowi!

Przeciw socyalistom.

Bar. Gautsch: Rząd nie zajmuje stanowiska, że ktokolwiek może być wykluczony z tych miejsc, dlatego, że należy do pewnej narodowości w Austryi. (Przerywania). Mógłby być wykluczony, musiałby być i zdaje się też, że będzie wykluczony, jeżeli należy do pewnego kierunku politycznego, który w tej wys. Izbie jest reprezentowany, ale także — jak to po wrzawie dzisiejszego dnia obawiać się muszę — przywłaszcza sobie niemal przewodnictwo w tej Izbie.

Szanowni panowie! Rozbicie się rokowań może dla rządu jest bardzo niemiłe, może przyczyni się do tego, a bardzo bym ubolewał, aby zakłócić stosunki między stronnictwami, lecz w rozwoju wypadków wys. Izby to rozbicie rokowań niczego nie zmieni. Wzmocnienie tego parlamentu, zdaniem mojem, może nastąpić tylko w duchu austryackim, t. j. w duchu połączenia z sobą wszystkich narodowości, albo też wogóle do tego wzmocnienia nie dojdzie.

Na początku mych wywodów wspomniałem, jak pewne wydarzenia na bieg obrad tej Izby wywarły wpływ. Nie można zaprzeczyć, że z tych wydarzeń — jak się zdaje — wysnutą jeszcze będzie wielka nauka, która, mojem zdaniem, może być wysnutą t. j. złączenie się wszystkich tych, którzy pragną jeszcze porządku w tem państwie (przerywania, wrzawa) i którzy nie chcą poddać się teroryzmowi, stosowanemu nawet w tej wys. Izbie bez przerwy podczas mowy każdego ministra, a także w każdej komisyi. Zawsze jeszcze żywię przekonanie, że nauka ta będzie wysnutą.

Widoki dla naszych stosunków parlamentarnych nie mogą być nazwane różowemi, ale przeciwnie, są bardzo mgliste. Nie mogę uchronić się przed tymi poważnymi objawami, które u mnie może są tem żywsze, że nie potrzebuję zapewniać, iż jestem serdecznym przyjacielem tej wysokiej Izby, że jestem prawdziwym przyjacielem każdego systemu parlamentarnego wogóle. Jeżeli jednakże teraźniejszość jest tak zamgloną, to nie chcę kończyć moich wywodów, nie wyraziwszy nadziei, która jest usprawiedliwiona nie tyle obecnem położeniem, ile życzeniem, jakie żywię co do dalszego rozwoju parlamentaryzmu w Austryi. Ponieważ z biegiem czasu wszystko jest tylko przemijające, to sądzę, że także dla wysokiej Izby nadejdzie dzień, w którym spełnią się nadzieje ludów austryackich, łączone z nowym parlamentem w dniu jego urodzin. Tem gorącem życzeniem kończę swą mowę. (Oklaski).

Mowa Bilińskiego.

Dr Biliński oświadcza, że chce w ramach Koła polskiego, które w obecnym nowym składzie obejmuje wszystkie warstwy ludności i reprezentuje wszystkie zawody materyalnej i idealnej kultury, rozwinąć zasady, jakiemi Koło polskie zamierza się kierować w swej czynności parlamentarnej.

Zasady polityki Koła.

Światu politycznemu jest znanem, że Koło polskie zawsze w wielkich sprawach państwowych uprawia politykę dynastyczną i mocarstwową. Nie można się też dziwić, że ta tradycya się w Kole polskiem rozwinęła. Jeżeli naród nieszczęśliwy, od prawie półtora stulecia pozbawiony egzystencyi, na swej drodze ciernistej znajduje w państwie ochronę, która mu daje możność wolnego rozwoju jego praw politycznych, to nie można się dziwić, że ten naród swoje interesa identfikuje z interesami tego państwa i że ten naród, spoglądający na wieluwiekową historyę, będąc poddanym wielkiego monarchy, który naród ten moralnie niemal ponownie podbił i który zwrócił temu narodowi jego ideały narodowe, wówczas nie można się dziwić, że naród ten zachowuje temu monarsze i jego dynastyi niezachwianą wierność. Dlatego też ta polityka była zawsze Koła polskiego przewodnią gwiazdą. Koło polskie tak postępowało i tak też w przyszłości będzie postępowało, że gdy idzie o wielkie kwestye państw, jeżeli chodzi o sprawy zagraniczne, o kwestye siły zbrojnej, to bez względu na chwilowo u steru znajdujący się rząd, te sprawy załatwi w duchu pomyślnym w interesie monarchii i dynastyi. Także w przyszłości w delegacyach uprawiać będziemy tę politykę, w sprawach zagranicznych będziemy popierali politykę sojuszów naszego urzędu spraw zagranicznych, będziemy też w tej Izbie, o ile tego rodzaju sprawa, jak ustawa wojskowa, przyjdzie pod obrady, bez względu na to, o jaki będzie chodziło rząd, nasze głosy oddawać za tą reformą. Naturalnie ludność każdego kraju ma pewne potrzeby, które przy obradach nad taką ustawą muszą być uwzględnione. Także my będziemy w tej sytuacyi i trzeba będzie też omówić kwestyę, która, ponieważ nie mamy przed sobą ministra wojny, czasem także ministrowi obrony krajowej nie będzie przyjemną, mianowicie kwestyę dostaw wojskowych. Jesteśmy przyjaźnie usposobieni dla wojska i dajemy wojsku, co mu się należy, ale nie dajemy niczego za darmo, w tym duchu, żeby za pieniądze, które płacimy, także te kraje, w których istnieją dotyczące gałęzie przemysłu, otrzymały dostawy.

Zresztą także zawsze bez względu na to, jaki rząd będzie u steru, głosować będziemy za budżetem i kontyngentem rekrutów. Tyle co do stosunku do monarchii i do dynastyi. Stosunek nasz do każdorazowego rządu zależy naturalnie od tego, jak się rząd ten zachowa wobec potrzeb kraju. Zapewnienie rozwoju narodowych praw narodu polskiego w Galicyi, a także i w innych austryackich prowincyach, w których żyją Polacy, jest naszym obowiązkiem.

Sprawa kanałów.

Dalej mamy obowiązek strzedz naszej autonomii, dążyć do jej rozwoju w kraju i czuwać nad podniesieniem ekonomicznem wszystkich warstw ludności w kraju. **Do tej kategoryi spraw należą kanały, którą to kwestyę poruczyliśmy obecnemu rządowi do rozwiązania.** Powiedziano nam, że budowa kanałów jest połączoną z wielkiemi trudnościami finansowemi, że wielka część stronnictw jest przeciw kanałom. Mnie panowie nie potrzebujecie tego mówić, ponieważ ja przecież padłem ofiarą kanałów, mimo, iż byłem gotów dać za nie 200 milionów koron. Ale musimy się też liczyć z panującem usposobieniem ludności. Kanały zawsze były życzeniem narodu polskiego i spodziewamy się także Rusinów o tem przekonać, że one leżą w interesie narodu ruskiego. Przy tegorocznych wyborach każdy poseł polski musiał formalnie przysięgać na kanały. Ludność w kraju wierzy w nadzwyczajną wartość kanałów ze stanowiska gospodarczego i socyalno-politycznego. Spodziewa się ona po budowie kanałów pracy i usunięcia emigracyi. Z tem trzeba się liczyć. Kto sądzi, że dla Austryi ma pewną wartość, jeżeli istnieje silnie zjednoczone dla interesów państwa mające zrozumienie Koło polskie, ten musi przyznać, że my musimy obstawać przy kanałach, ten musi sobie powiedzieć: **cały kraj, cała ludność życzy sobie kanałów. To jest warunkiem naszej parlamentarnej pracy w Izbie,** dlatego to musi być nam przyznane. (Głos: To jest także stanowisko prezydenta ministrów!). Nie mogę wiedzieć, co się dzieje w mojem sercu, jakżeż mam wiedzieć, co się dzieje w kwestyi kanałowej w sercu prezydenta ministrów. (Wesołość). Ale rząd br. Gautscha w tej kwestyi, która właśnie wydaje się nam najżywotniejszą, okazał się tak życzliwym, jak właśnie tego potrzebujemy. **Potrzebujemy finansowego zabezpieczenia jednolitego kanału od granicy Śląska przez Kraków aż do spławnej części Dniestru i w przedłożeniu rządowem,** które rząd Izbie zamierza przedłożyć i w którem naturalnie też wiele potrzeb innych krajów znajdzie uwzględnienie, to zabezpieczenie jest zawarte. Ponieważ rząd nietylko to przedłożenie ułożył, ale nawet z istniejących kredytów zabezpieczył już budowę, ponieważ rząd zobowiązał się to przedłożenie za naszą i naszych sojuszników pomocą przeprowadzić, przeto zdecydowaliśmy się rząd ten popierać, naturalnie z szeregiem zastrzeżeń jeszcze, jak budowa kolei lokalnych w ramach rozumnego programu i sanacya finansów krajowych, w których wszystkie kraje są interesowane.

Mowca podnosi następnie także inne kwestye gospodarcze, jak życzenia drobnych rolników co do zniesienia najniższych klas podatku domowo-klasowego i t. d. Prezydent ministrów zachował się przychylnie wobec tych żądań. W takich warunkach będziemy więc popierali prezydenta ministrów, a także naszemu ministrowi rodakowi musimy wyrazić najpełniejsze zaufanie za gorliwy współudział w tej pracy. (Żywe oklaski u Polaków).

Koło a parlament.

Następnie dr Biliński omawiał obszernie kwestyę, jak parlament powinien wywierać swój wpływ na administracyę i przedstawia stanowisko Koła polskiego wobec parlamentu. W ciągu pół wieku, odkąd mamy życie parlamentarne, Koło polskie różne zajmowało stanowisko wobec różnych rządów. Bywały czasy, kiedy Koło zajmowało stanowisko ostro opozycyjne, ale nigdy nie zwróciło się ono przeciw zdrowemu rozwojowi parlamentaryzmu i życia parlamentarnego. (Żywe oklaski). Koło polskie zawsze jest zdania, że warunkiem zdrowego rozwoju życia parlamentarnego jest parlament, który jest nietylko maszyną do głosowania, ale bierze także żywy udział w administracyi i losach całego państwa. (Żywe oklaski u Polaków). Płynie to już w krwi naszej i nie jest niczem sztucznem, ponieważ my to jesteśmy starymi parlamentarzystami w Europie, chociaż nasz parlamentaryzm zwyrodniał w znane „liberum veto“ (Potakiwania). Zamiłowanie do parlamentu i parlamentaryzmu jest nam już wrodzone. Mowca wskazuje na trudności utworzenia rządu parlamentarnego w Austryi ze względu na to, że mamy u nas tylko stronnictwa narodowe. Ale narodowy rozdział nastąpił także w partyi socyalno-demokratycznej i przez to zbliżyła się ona właściwie do stronnictw burżuazyjnych właśnie przez swój charaktar narodowy. Mowca więc jest zdania, że pewne ostre postępowanie wobec tej partyi z tego stanowiska, a także ze względu na to, że partya socyalistyczna w pracach Izby brała czynny udział, nie jest wskazane. Mowca sądzi też z drugiej strony, że socyaliści powinni zaniechać krwawych form, które nie zgadzają się z ich postępowaniem i szkodzą im zarówno tutaj, jak i poza parlamentem.

Koalicya stronnictw.

Zarzut podnoszony przeciw rządom parlamentarnym w Austryi, że niema u nas stronnictw czysto politycznych, lecz czysto narodowe, jest wprawdzie uzasadniony, lecz przeszkoda podobna istnieje także gdzieindziej, a możliwość rządów parlamentarnych istnieje tak samo u nas, jak i gdzieindziej. Mowca daje przegląd historyi ministerstw od r. 1867 aż do ministerstwa Becka, które bądź co bądź załatwiło dwie olbrzymie sprawy, t. j. reformę wyborczą i ugodę austro-węgierską, przyczem odpiera zarzut jakoby to ministerstwo używało środków państwowych na cele polityczne, nazywając ten zarzut oszczerstwem. Zarzut nie objektywnej administracyi należy odnieść do konstrukcyi tego ministerstwa, gdyż w ministerstwie powinni zasiadać nie tylko zastępcy różnych stronnictw, ale partye powinny także same zawierać silne sojusze. Taki sojusz może dać państwu wszystko, czego ono potrzebuje, a także i partyom to, czego one potrzebują. Zapewne, że stronnictwa mają interes w tem, aby poza ich plecami nie wydawano zarządzeń niewygodnych pod względem narodowym. To należy zagwarantować, jednak wówczas tego nie było. Stąd też pochodzi, że ów rząd, który z pomiędzy rządów parlamentarnych swoim składem narodowym najwięcej odpowiadał problemowi austryackiemu i odniósł prawdziwe sukcesy w walce politycznej, stawiany jest jako przykład klasyczny złego rządu parlamentarnego. Ten zarzut jest niesprawiedliwy. Mowca jest w zasadzie za koalicyą wielkich stronnictw, za rządem parlamentarnym, za sojuszem, a od tego wszystkiego nie mogą być wykluczeni przedewszystkiem Niemcy, jako reprezentanci myśli państwowej i historyi kultury i bogactwa, Czesi jako podpory i współzałożyciele państwa i Polacy jako współzałożyciele kultury na wschodzie Europy.

Z tego jednakże wcale nie wynika, by zamknąć się wobec innych stronnictw. Kto przystępuje, musi pytać, jakie prawa znajduje i jakie prawa obejmuje. Realizacya tego ideału zawisła przeważnie od tego, aby ci, którzy wstępują do koalicyi, znosili się z sobą. — Teoretyczny pokój narodowy w prawdziwem tego słowa znaczeniu jest warunkiem rządu parlamentarnego, ale pokoju narodowościowego jako pokoju wiecznego nie można sobie wyobrazić. Należy zadowolić się tem, jeżeli stworzy się możliwość dla życia i rozwoju obok siebie. To można osiągnąć, a nic innego.

Polacy a Rusini.

Takiem jest też stanowisko Polaków do narodu ruskiego. Naród ten w ostatnich dwóch dziesiątkach lat zrobił znaczne postępy na polu kulturalnem i gospodarczem, a także jego inteligencya bardzo się rozwinęła.— Polacy żyją z Rusinami od XIV wieku na jednej ziemi, oba narody muszą się więc tak urządzić, aby mogły się dalej rozwijać. — Tego chcą też Polacy. Być może że teraz wskutek walki o reformę wyborczą sejmową usposobienie jest nieco niekorzystne. Reforma ta musi przyjść do skutku naturalnie nie przemocą, tylko przez umowę. Zastępcy obu narodowości póty będą z sobą pertraktowali, aż znajdą się na linii środkowej. W związku z tem także kulturalne życzenia narodu ruskiego, zwłaszcza co do uniwersytetu, muszą być zaspokojone za interwencyą Polaków. Niedawno dopiero rektor uniwersytetu lwowskiego w swej mowie inauguracyjnej gorąco oświadczył się za utworzeniem uniwersytetu ruskiego. Jeżeli będziemy mieli trochę cierpliwości i wzajemnej wyrozumiałości, jeżeli dziennikarze z obu stron niezbyt nam sprawę utrudnią, to na terenie lwowskim znów się znajdziemy. Lwów jest miejscem dla ugody, bo jest rzeczą korzystniejszą, jeżeli tam, gdzie się mieszka, gdzie się z sobą walczy i gdzie się później ma żyć w pokoju, tę sprawę na zgromadzeniach poselskich się załatwi. Jeżeli nam nie będą przeszkadzać, to dojdziemy tak daleko, że na szereg lat będziemy mogli spokojnie obok siebie żyć.

Ugoda polsko-niemiecka na Śląsku.

Także w innej kwestyi narodowościowej są Polacy interesowani: w **ugodzie między Niemcami a Polakami na Śląsku.** Polacy, żyjący na Śląsku prawie od lat 600, muszą mieć poparcie Polaków z Galicyi. Musi się przecież i temu narodowi zaspokoić pewne potrzeby codziennego życia. Jeśli stronnictwa zawrą sojusz, to Polacy postawią tak łagodne warunki, że Niemcy śląscy będą się mogli przekonać, iż Polacy nie chcą walki, lecz chcą tylko spełnić swój obowiązek względem ziomków.

Sprawa drożyzny i sprawa urzędnicza.

Omawiając sprawę mięsa w związku z ugodą węgierską, oświadcza mowca, że § 12 w traktacie ugodowym, który teraz jest przeszkodą dla importu mięsa argentyńskiego bez zezwolenia Węgier, uważa właściwie za zupełnie zbyteczny; bo jeżeli import nie jest szkodliwy dla jednej połowy państwa, to nie może nim być i dla drugiej połowy.

Dla złagodzenia drożyzny rząd wiele zrobił, byłoby jednakże o wiele lepiej, gdyby rząd był zażądał kredytów na zakupno węgla i drzewa celem odstąpienia tych materyałów miastom po cenach najniższych (Potakiwania), albo na budowę baraków dla tych, którzy nie mają dachu nad głową, lub też na zbudowanie pomieszkań takich, które dałyby się szybko wybudować.

Co dotyczy kwestyi urzędniczej mowca byłby o wiele chętniej widział, gdyby rząd domagał się kredytu na budowę mieszkań urzędniczych, na Towarzystwa konsumcyjne na oddłużenie urzędników i t. p. To byłoby rzeczywiście przyniosło trwały pożytek i nikomuby nie zaszkodziło. — To, co się jednakże ma stać obecnie, będzie wiele kosztowało, a nikomu żadnej nie przyniesie korzyści. — Urzędnicy domogają się słusznie polepszenia bytu, jednakże wszystko im będzie znowu odebranem, albowiem ceny wszystkich artykułów pójdą odrazu w górę. Mowca ma wielki szacunek dla człowieka tak uczonego, jak obecny minister skarbu Mayer, ale nie może się zgodzić na jego metodę złączenia podwyższeń podatkowych z przedłożeniem urzędniczem. Zasada podatku celowego jest w gospodarce państwowej nieodpowiednią. Należałoby raczej wystąpić z całym planem finansowym.

Ugoda czesko-niemiecka.

Mowca oświadcza się następnie za ugodą między Niemcami a Czechami mówiąc: Życzymy sobie, aby dla obu tych narodów stworzono możność dla spokojnego życia obok siebie. Jeżeli nasi przyjaciele Czesi i Niemcy życzyć sobie będą naszego pośrednictwa, to chętnie do tego jesteśmy gotowi.

Mowca wyraża zadowolenie, że na pierwszym „wieczorze sylwestrowym“ (konferencya u prezesa Izby Sylwestra) ze strony niemieckiej poruszono myśl, aby obie strony wprost z sobą pertraktowały. To jest myśl szczęśliwa, gdyż złe stosunki między Niemcami a Czechami muszą zawsze paraliżować austryacką politykę. Mowca podnosi konieczność utworzenia większości przy udziale Czechów dla załatwienia najpilniejszych spraw państwowych i ludowych.

Żali się mowca na dezorganizacyę Izby, co się najlepiej objawia w traktowaniu kwestyi urzędniczej. Mowca wita akcyę prezydenta ministrów bar. Gautscha i prezydenta Izby posłów Sylwestra dla przywrócenia porządku i stworzenia większości z zadowoleniem i wyraża gotowość jej poparcia. Niemcy oświadczyli, że parlamentarnie chcą dalej pracować, Czesi również. Może część uchwał będzie mogła być wyeliminowaną albo zmienioną? Bez takiej próby jest przecież niemożliwem rozejść się. Ponieważ obie strony jakoś nie mogą się same zejść, to niechaj je prezydent ministrów zaprosi. — Izba koniecznie potrzebuje kierownictwa. Izba, w której zasiada tyle nowych talentów, nie zginie, jeżeli będzie kierowaną. Ma nią kierować prezydent gabinetu. W imieniu wszystkich zwracam się do niego z prośbą, aby nas prowadził, aby stronnictwa złączył, i to o ile możności jak najprędzej, aby nie było za późno dla ludności i dla parlamentu. (Żywe oklaski i brawa, mowca odbiera gratulacye).

Na tem obrady przerwano. Następna dziś.

Wiedeń. Prezydent ministrów wręczył wczoraj w Izbie posłów pismo prezydentowi Izby z prośbą o zarządzenie wyboru członków delegacyi.

Wrażenie mowy Gautscha.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 października.

(Kulminacyjny punkt sytuacyi. — Sensacyjna mowa bar. Gautscha. — Mowa Bilińskiego. — Wrażenie w parlamencie. — Głosy prasy wiedeńskiej. — Głosy prasy czeskiej).

Dyskusya polityczna z okazyi 1-go czytania budżetu i prowizoryum budżetowego w Izbie posłów osiągnęła wczoraj punkt kulminacyjny. Sensacyą dnia była mowa bar. Gautscha, a niemniej i mowa Bilińskiego. Szczególną uwagę zwróciła na siebie mowa bar. Gautscha nadzwyczaj ostrym tonem, w jakim bar. Gautsch wystąpił przeciw socyalistom i urzędnikom. Mowę tę komentują rozmaicie. Jedni twierdzą, że jest to mowa pożegnalna obecnego premiera, który chce w ten sposób ustąpić jako przedstawiciel autorytetu; inni zaś twierdzą, że jest ona właśnie dowodem, iż bar. Gautsch ma silne poparcie u góry i dlatego wystąpił wczoraj w tak stanowczym tonie. Sądzą, że bar. Gautsch gabinetu w obecnym składzie nie utrzyma, że jednak jest on premierem przyszłego gabinetu.

Wielką uwagę w Izbie posłów zwróciła na siebie mowa Bilińskiego, której wysłuchano z nadzwyczajną uwagą. Mowa ta, mimo że była ułożona w formie bardzo uprzejmej, przecież zawierała krytykę mowy bar. Gautscha, a niemniej jego dotychczasowych zarządzeń na polu drożyzny i w kwestyi urzędniczej. W Izbie posłów uważają mowę Bilińskiego za mowę kandydacką na przyszłego premiera.

W kuluarach i klubach jednak roztrząsano głównie mowę bar. Gautscha, którą tylko Czesi przyjęli bez zastrzeżeń i pierwsi złożyli bar. Gautschowi gratulacye. Wszystkie inne stronnictwa bądź czyniły poważne zastrzeżenia, bądź też zwróciły się przeciw niej. — Bardzo ostro krytykowali tę mowę posłowie niemiecko-radykalni i posłowie niemieccy z Czech. Natomiast inni posłowie niemieccy przyjęli ją ze spokojem. Następny mówca pos. Steinwender, który mówił imieniem Związku niemieckiego w tonie zupełnie spokojnym, roztrząsał możliwość utworzenia większości przy współdziałaniu Czechów.

Powszechnie sądzą, że bar. Gautsch poda się wprawdzie w najbliższych dniach do dymisyi, że jednak otrzyma misyę ponownego utworzenia gabinetu. Bar. Gautsch przeprowadzi to w ciągu przyszłego tygodnia, w czasie dłuższej pauzy parlamentarnej i powoła dwóch reprezentantów czeskich do gabinetu. Spodziewają się, że Niemcy nie będą tego uważali za „casus belli", gdyż jak z wczorajszej mowy pos. Steinwendera wynika, Niemcy nie zajmują stanowiska odmownego co do wszystkich żądań czeskich — i żądania reprezentacyi w gabinecie za „casus belli" nie uważają.

„N. Fr. Presse" bardzo ostro napada na bar. Gautscha za jego wczorajszą mowę i twierdzi, że Czesi będą teraz jeszcze mniej skłonni do pokoju z Niemcami; inne pisma przyjmują mowę Gautscha z wielkim spokojem.

Pos. Mühlwerth, członek Związku niemieckiego oświadcza w „Zeit", że to, co Gautsch powiedział o stosunku Niemców do Czechów, można przyjąć bez opozycyi do wiadomości, co też dr Steinwender imieniem Związku stwierdził. Także Niemcy nie sprzeciwiają się, aby Czesi mieli udział w rządzie. Chodzi jednak o formę, w jakiej Czesi wystąpili ze swoim żądaniem. Najważniejszy moment we wczorajszej mowie Gautscha widzi pos. Mühlwerth w tem, że bar. Gautsch przywłaszczył sobie w zupełności hasło Buelowa i wezwał wszystkie stronnictwa burżuazyjne do złączenia się przeciw socyalistom, a nacisk, z jakim to powiedział, zasługuje na szczególną uwagę. Żadne stronnictwo nie może tego oświadczenia przeoczyć. — Tego jednak, co Gautsch mówił o kwestyi urzędniczej, nie można przyjąć bez zastrzeżeń; zwłaszcza system złączenia wszystkich stronnictw burżuazyjnych wymaga polityki przyjaznej dla urzędników, jeżeli się nie chce, aby urzędnicy przeszli do obozu socyalistycznego.

Jak donoszą z Pragi, prasa czeska przyjmuje mowę Gautscha z zadowoleniem i oświadcza, że mimo rozbicia rokowań Czesi muszą być reprezentowani w gabinecie, jeżeli parlament ma wogóle pracować. Bar. Gautsch także przyznał wczoraj, że praca w parlamencie bez Czechów jest niemożliwa. „Nar. Listy" są zadowolone z mowy bar. Gautscha. Tak odważnej i pełnej rozumu stanu mowy, jak wczorajsza mowa Gautscha — piszą „Nar. Listy" — dotąd w parlamencie austryackim nie słyszano. Tylko czeskie pisma radykalne czynią zastrzeżenie co do mowy Gautscha, w ustępach, odnoszących się do kwestyi urzędniczej.

Natomiast pisma niemieckie w Czechach wyrażają się o mowie Gautscha z wielką rezerwą, a po części ją krytykują. „Bohemia" wywodzi, że z mowy Gautscha zdaje się z całą pewnością wynikać, iż na razie nie myśli on o dymisyi. Gautsch ma widocznie zamiar dalej urzędować i bez dalszych rokowań z Niemcami zaproponować koronie powołanie dwóch ministrów czeskich do gabinetu, a mianowicie na stanowisko ministra robót publicznych i rolnictwa. Minister oświaty hr. Stuerkgh ustąpi.

Sejmowa reforma wyborcza.

(Telefonem.)

Wiedeń, 28 października

Przez trzy dni, od wtorku do wczoraj, toczyły się tu w obecności namiestnika dr Bobrzyńskiego, ministra Zaleskiego, całego prezydyum Koła polskiego, referenta Starzyńskiego i delegatów wszystkich polskich grup poselskich konferencye w sprawie reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego. Chodziło o ostateczne ustalenie tych punktów reformy wyborczej, które mają być przedmiotem pertraktacyj z klubami ruskimi. Obrady trwały po 4—8 godzin dziennie i wczoraj się zakończyły. Na poniedziałek 30 b. m. zwołano do Lwowa prezydya polskich klubów sejmowych oraz prezydyum Koła polskiego parlamentarnego celem zatwierdzenia sformułowanego na podstawie powyższych konferencyj projektu reformy wyborczej do Sejmu.

W najbliższych dniach mają się odbyć narady delegatów polskich z delegatami ruskimi, poczem zwołany będzie subkomitet komisyi reformy wyborczej.

O ile ze sfer polskich słychać, **obrady wiedeńskie wydały pozytywny rezultat, tak, że obecnie widoki przejścia reformy znacznie się poprawiły.** Poważną przeszkodą mogłoby być tylko opozycyjne stanowisko klubów ruskich, o ile by postawiły ze swej strony żądania, na które Polacy ze względów narodowych nie mogliby się zgodzić. Ogólnem jest przekonanie, że usposobienie po obu stronach jest znacznie skłonniejsze do ugody, aniżeli to było przed ostatniem posiedzeniem komisyi reformy wyborczej.

Byłoby godnem ubolewania, gdyby ten moment, korzystny dla załatwienia tej ważnej reformy, nie był wyzyskany zarówno przez polskich jak i ruskich polityków.

W kołach polskich polityków w Wiedniu panuje przekonanie, że Sejm galicyjski zwołany zostanie w styczniu 1912.

Rada narodowa.

(Telefonem).

Lwów, 28 października.

Rada narodowa odbędzie posiedzenie w poniedziałek 30 b. m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym znajduje się sprawa wyborów uzupełniających do Rady państwa w Drohobyczu i Złoczowie.

Sacharyna i potanienie cukru.

Wiedeń. Komisya drożyźniana uchwaliła 20 głosami przeciw 17 wniosek, aby rząd zniósł rozporządzenie w sprawie zakazu sprzedaży sacharyny i wdrożył co do tego rokowania z Węgrami, nadto aby zwrócił się do kartelu cukrowego o zniżenie cen cukru.

W dyskusyi minister skarbu i zastępca rządu oświadczyli się przeciw wnioskowi, gdyż mógłby on mieć katastrofalne następstwa gospodarcze.

Tajemnicza epidemia.

(Telegr. „N. Reformy").

Tokio. Pet. ag. tel. donosi: W miejscowości Nagano wybuchła nieznana choroba, od której na miejscu padają silni ludzie. Dotąd zmarło 15 osób.

Wojna włosko-turecka.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantynopol. „Jeni Gazeta" donosi, że koło Tripolisu odbyła się walka, w której Włosi mieli 300 zabitych a 60 dostało się do niewoli.

Londyn. Dzienniki ogłaszają obszerne sprawozdania o ostatniem bombardowaniu Benghazi. Sprawozdania te są dla Włochów niepochlebne. **Straty, jakie Włosi ponieśli w ostatniej walce w Tripolisie, obliczają na 700 ludzi.** Korespondenci angielscy oświadczają, że bombardowanie dzielnicy europejskiej w Benghazi było bezcelowem i sprzeciwiało się przyrzeczeniom Włochów. Konsul angielski tylko cudem uszedł śmierci i wniósł protest. — W dzielnicy arabskiej bombardowanie wyrządziło ogromne szkody i straszną rzeź wśród dzieci i kobiet.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Konstantynopola: Porta zwraca uwagę mocarstw, że **włoskie granaty okrętowe są zatrute**, co sprzeciwia się prawu międzynarodowemu.

Marsz powstańców na Pekin.

Londyn. Z Szanghaju donoszą: Powstańcy po bardzo krwawej walce **zajęli Kanton i maszerują obecnie na Pekin.**

Telegramy

z dnia 28 października.

Zmiany w komendzie korpusów.

Wiedeń. „Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza: Cesarz zamianował komendanta XI korpusu Schödlera inspektorem armii. Komendant 30 dywizyi piechoty we Lwowie Kolosvary zamianowany został komendantem XI korpusu we Lwowie. Komendant 1 dywizyi piechoty w Sarajewie feldm. porucznik Appel został zamianowany komendantem korpusu XV.

Zerwanie rokowań o mięso.

Budapeszt. Rokowania w sprawie mięsa zostały zerwane i austryaccy referenci fachowi wyjechali wczoraj z powrotem do Wiednia bez rezultatu.

Z lotnictwa.

Wiedeń. W Wiener Neustadt wzniósł się do lotu do Pragi wczoraj o godz. 9 rano porucznik Blaschke na monoplanie Ettricha wraz z podróżnym. — Jak donoszą z Süssenbrunn na Morawach, porucznik Blaschke musiał z powodu zepsucia się motoru wylądować. O dalszym locie dotychczas niema mowy.

Kronika.

Kraków, sobota 28 października.

Kalendarzyk kościelny: Szymona i Tadeusza ap.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 24; zachód o godz. 4 m. 25; długość dnia godzin 10 min. 01.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, chwilami opady, wyższa temperatura, południowo-zachodnie żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Dziady".

Walne zgromadzenie miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań. Sala obrad miejskich, ul. Poselska l. 8 I. p. o godz. 7 wieczorem.

Posiedzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Sala 43 „Collegium Novum" I. p. o godz. 6 wieczorem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Tosca". (występ włoskiej opery dziecięcej); wieczorem „Halka".

Z Akademii umiejętności. Komitet stypendyjny fundacyi edukacyjnej ś. p. Wiktora Osławskiego przyznał stypendya po 5000 koron na r. 1911-12 następującym kandydatom: 1) drowi Stefanowi Bryle ze Lwowa, 2) drowi Władysławowi Konopczyńskiemu z Krakowa, 3) drowi Witoldowi Rybczyńskiemu, 4) drowi Janowi Sajdakowi, 5) drowi Adamowi Skałkowskiemu.

Nagrobek dla poległych w roku 1848. Sześćdziesiąt trzy lat upłynęło, gdy wojska austryackie na Wawelu rzuciły na Kraków bomby i granaty, pozbawiając życia kilkadziesiąt niewinnych ofiar. Ciała tych ofiar złożono we wspólnym grobie na cmentarzu krakowskim, a jedynie skromna mogiła wskazuje miejsce ich wiecznego spoczynku. Pietyzm dla tych niewinnie pomordowanych wymaga, aby ich nazwiska nie poszły w niepamięć.

Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda" w Krakowie od szeregu lat w poczuciu chrześcijańskiego i narodowego obowiązku czci pamięć tych poległych, oświecając w dzień zaduszny ich grób.

W celu przekazania potomności nazwisk tych niewinnych ofiar i utrwalenia ich pamięci w narodzie, zawiązał się w roku 1907 z inicyatywy „Gwiazdy" komitet, w skład którego weszli: Władysław Turski (przewodniczący), Józef Muczkowski, Edmund Zieleniewski, dr Antoni Górski, Tomasz Bujas, Franciszek Zając, Jan Bukowski, Adam Staszczyk, Aleksander Biborski, Konrad Rakowski, Józef Karcz i Leonard Lepszy. Zadaniem komitetu jest postawienie na mogile pomordowanych odpowiedniego nagrobku, którego model wykonał profesor Akademii umiejętności, p. Konstanty Laszczka. Wszelkie roboty murarskie przyrzekł wykonać bezinteresownie znany ze swej chlubnej działalności obywatelskiej i narodowej budowniczy p. Tomasz Bujas, — ogrodzenie zaś również bezinteresownie zaszczytnie znana firma Zieleniewskiego.

Gdy wedle kosztorysu potrzeba jeszcze na ten cel, łącznie z kosztami już wykonanego modelu, kwoty około 3000 koron, a dotychczasowe składki dosięgły dopiero 2000 koron, przeto okazuje się jeszcze brak kwoty 1000 koron. Komitet zwraca się zatem na tej drodze do publicznej ofiarności z prośbą o nadsyłanie na ten cel choćby najskromniejszych datków na ręce p. Tomasza Bujasa, prezesa stowarzyszenia „Gwiazda", ul. Stachowskiego l. 21 w Krakowie.

W dniu zadusznym zajmie się zbieraniem składek specyalny komitet. Mamy nadzieję, że przy poparciu życzliwej publiczności będziemy mogli przystąpić w roku przyszłym do ukończenia rozpoczętego dzieła.

Skouting. „Znicz" Związek młodzieży polskiej (ul. św. Tomasza 31, II. p.) urządza w sobotę dn. 29 b. m. odczyt p. t. „Skouting jako system fizycznego wychowania młodzieży", który wygłosi p. J. Ulrych. Wstęp dla członków 10 hal., dla gości 20 hal. Początek o godz. 7 m. 30.

Echa sprawy o miliony Ogińskich. W sprawie Ogińskiego senat odrzucił skargę kasacyjną Wonlarlarskiego, Pileckiego, ks. Dąbrowskiego i Długoleńskiego. Co się tyczy Monkiewicza i Michałowskiego, oddano ich skargę sądowi, celem zamiany kary.

Autor pogłoski o zamachu na cara. Z Insbruka telegrafują: Aresztowano tu pewnego kupca pod zarzutem współautorstwa i rozszerzania onegdajszej pogłoski o zamachu na cara.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 października.

HOTEL SASKI: hr. Aleksander Skarbek ze Lwowa, hr. Stanisław Bobrowski z Długie, Marya Sławińska z Kijowa, Mieczysław Urbański z Haczowa, Józefa Nowacka z Krakowa, Bronisław Bronikowski z Warszawy, Józef Czapski, Adolf Groth z Poznania, Józef Haller, Cezar Haller z Mianonic, Jan Łucki z Sambora, Samuel Marienberg z Wiednia, Henryk Gromadzki z Warszawy. Jan Mączyński, Marya Niezabitowska ze Lwowa, Alf. Efrem z Wrocławia. Walter Pahnke z Berlina.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Nikodem Johelson, Angelo Stefanatti z Berlina, inż. Józef Tiegle, Leopold Gotz z żoną z Wiednia, Aniela Szydelska z synem ze Lwowa, L. Salamonowa z siostrą z Brzeska, Stanisław Król z żoną z Czerniowcy, Gustaw Albert z Aussig (Czechy), Józef Baudsch z Drohobycza, Stanisław Brzeski z Uścia Solnego, Ludwik Brzezina z Wiednia. Wojciech Chmieloski z Łańcuta, Milan Fuchs z Kamenitz (Czechy), Karol Grünstein z Jägerndorf (Śląsk), Ludwik Lewicki ze Lwowa, Ryszard Rakower, Franciszek Schön z Wiednia, Józef Wojtanowicz z Jasła, W. Stefan Dziama z Chrzanowa, Antoni Stedronsky z Wiednia. Wilhelm Batzor z Frankfurtu.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.